

KS. MARIAN RECHOWICZ

Z DZIEJÓW GOSPODARCZYCH GALICYJSKIEGO SEMINARIUM GENERALNEGO ¹

W myśl założeń opata Rautenstraucha i dekretów Józefa II z 30 marca oraz 30 czerwca 1783 r., już w listopadzie tego samego roku (1. XI. 1783) powołano do życia dwa seminaria generalne we Lwowie. Pierwsze z nich miało kształcić kleryków obrządku łacińskiego, drugie unickiego. Łacińskie Seminarium generalne wzniesione na gruzach dwóch seminariów biskupich diecezji lwowskiej i dwóch diecezji przemyskiej a także zniszczonej w r. 1784 Akademii Zamojskiej, umieszczono w gmachu dawnego klasztoru karmelitanek trzewickowych (późniejsze Ossolineum). Miało ono wychowywać kleryków świeckich i zakonnych z całego terytorium zajętego przez Austrię w pierwszym rozbiórce Polski. W skład wspomnianego terytorium wchodziły: archidiecezja lwowska, diecezje przemyska i tarnow-

Wykaz skrótów

- AAL — Archiwum Archidiecezjalne Lwowskie o. ł.
ADP — Archiwum Diecezjalne Przemyskie o. ł.
AKP — Archiwum Kapituły Przemyskiej
GK — „Gazeta Kościelna“
SL — Archiwum Lwowskiego Seminarium Duchownego o. ł.
SLDC — *Decreta Consistorialia*

¹ Rozprawa niniejsza jest jednym z rozdziałów mojej obszerniejszej pracy pt. *Galicyskie Seminarium Generalne (1790—1819)*.

ska (od r. 1784), oraz skrawki diecezji łuckiej i kamienieckiej. Nowo powstały zakład otrzymał wśród innych urządzeń ściśle określoną organizacją gospodarczą. Zasadzała się ona na stałych ryczałtach wypłacanych z tzw. funduszu religijnego. Sumami wpłacanymi przez państwo do kasy seminaryjnej dysponowali rektor zakładu i wyznaczony przez Gubernium księgowy. Subwencje te miały zapewnić utrzymanie określonej ilości alumnów, wystarczyć na pensje dla przełożonych i buchaltera, pokrywać w całości wydatki na remonty budynków i inwestycje. Wszystkie szczegóły w urządzaniu spraw gospodarczych regulowało Gubernium².

Taki stan przetrwał do r. 1790, tzn. do śmierci Józefa II. Wskutek remonstracji episkopatu bezpośrednio po śmierci cesarza „filozofa i despoty“, jego następcą Leopold II, już 4 lipca 1790 r. wydał dekret o kasacji seminariów generalnych i restytucji dawnych seminariów diecezjalnych. Wykonanie jednak dekretu Leopolda II natrafiło na poważne trudności związane głównie z przemianą systemu gospodarczego. Restytucja bowiem seminariów diecezjalnych była uzależniona od przywrócenia zakładom biskupim włączonych do funduszu religijnego majątków i fundacji. Wskutek trudności gospodarczych państwa, związanych z toczącymi się wojnami napoleońskimi i centralistycznymi tendencjami biurokracji austriackiej, sprawa zwrotu majątków seminaryjnych nie została załatwiona według postulatów biskupów. Utrzymując nadal fundusz religijny, wprowadzono do Seminarium Generalnego a później do se-

² Szereg szczegółów odnoszących się do życia gospodarczego galicyjskiego Seminarium generalnego o. ł. w 11. 1783—1790, zamieścił w swej pracy ks. Mieczysław Tarnawski. Studium jednak ks. Tarnawskiego zajmuje się problemem gospodarczym jedynie na marginesie zagadnień innych. Por. Tarnawski M., *Zarząd józefińskiego Seminarium generalnego o. ł. we Lwowie (1783—1790)*, „Gazeta Kościelna“, 1918, nr 37; *Dyscyplina w józefińskim Seminarium generalnym o. ł. we Lwowie (1783—1790)*, „Gazeta Kościelna“, 1919, n-ry: 6, 8, 12, 14.

mineriów diecezjalnych specyficzny system gospodarczy, który przetrwał w seminariach galicyjskich do końca XIX w. System ten reprezentował rozwiązanie kompromisowe między założeniami ściśle józefińskimi a restauracją życia katolickiego w dobie Leopolda II i Franciszka I. Przedmiotem niniejszej rozprawy jest przedstawienie dziejów rozwoju i doskonalenia się wspomnianego powyżej systemu aż po rok 1819.

1. STANOWISKO EPISKOPATU WOBEC DEKRETU LEOPOLDA II Z 4 LIPCA 1790 R.

Podobnie jak w Austrii centralnej i w Galicji, dekret Leopolda II, znoszący seminaria generalne miał swoich przeciwników i gorących zwolenników.

Z dużą rezerwą przyjął go przede wszystkim rozbudowany obóz józefiński. W jego skład wchodził gubernator hr. Brigido, gorliwy wykonawca reform zmarłego cesarza, profesorowie teologii z dyrektorem studium teologicznego Janem Baptystą Finsigerem, który w czasie nabożeństwa za duszę cesarza wygłosił „wzniosłe“ kazanie, rektor Seminarium Duchownego łań. ziemczały Czech ks. Ruziczka, dyrektor szkół normalnych, również pochodzenia czeskiego, zniechęcony w diecezji ks. Jan Hoffman.

W sojuszu z obozem józefińskim znaleźli się również biskupi grecko-katolicki. Piotr Bielański ze Lwowa i Maksymilian Ryłło z Przemyśla. Nie mając żadnej podstawy do odebrania beneficjów seminaryjnych ponieważ takie nie istniały, obaj prosili o utrzymanie nadal gr.-kat. Seminarium generalnego³.

W opozycji do obozu józefińskiego od szeregu lat znajdował się episkopat łańcicki. Wśród trzech biskupów galicyjskich, dużą powagą, niezależnością umysłu, wyrobieniem politycznym

³ Seminarium generalne grecko-katolickie utrzymało nadal dawny charakter józefiński. Ordynariuszom unickim przyznano na jego terenie a) dozór nad dyscypliną kleryków, b) udział alumnów w asyście pod-

odznaczał się arcybiskup lwowski Ferdynand Kicki (1780—1796). W czasach Rzeczypospolitej był kanonikiem i kanclerzem diecezji wrocławskiej, piastował też wysokie urzędy publiczne. Jako dwukrotny prezes królewskiego trybunału, miał bliższą styczność z dworem Augusta III i Stanisławem Augustem Poniatowskim⁴. Dzięki protekcji królewskiej, jeszcze przed rokiem 1772 otrzymał dwa beneficja patronatu królewskiego Szczerzec i Mościska. Od r. 1775 posiadał także kanonię kapitułną fundacji królewskiej we Lwowie⁵. Cieszył się dużym zaufaniem arcybpa Wacława Sierakowskiego, który widział w nim najwybitniejszego z członków swojej kapituły i gorąco popierał jego kandydaturę na sufragana lwowskiego. Umiał też Ferdynand Kicki zdobyć dla siebie i poparcie Gubernium. W sposób nielojalny wbrew woli swego arcybiskupa uzyskał we Wiedniu prócz obiecaney sufraganii, także nominację na kaodiutora *cum iure successionis*⁶. Urząd arcybiskupa objął bezpośrednio po śmierci Sierakowskiego w październiku 1780 r. Pierwsze dziesięciolecie jego rządów wypadło w okresie reform józefińskich. Był to niewątpliwie jeden z najcięższych okresów dla ordynariuszy lwowskich. Krępowany w rządach diecezją, pokłócony z Gubernium, Uniwersytetem, zarządzeniem Seminarium, wobec zarządzeń szalejącego absolutyzmu zachował na ogół postawę bierną. Stanowisko jego uległo zmianie dopiero

czas świąt, c) prawo obecności przy egzaminach, d) prawo przedstawiania kandydatów na rektora i przelożonych do zatwierdzenia Gubernium, e) przyjmowanie absolwentów Seminarium Generalnego do własnych domów kapłańskich. Zschokke H., *Die theologischen Studien und Anstalten der kath. Kirche in Osterreich*, Wien u. Leipzig 1894, 442.

⁴ Archiwum Czartoryskich w Krakowie, rkpsy nr 732, 733, Boniecki A., *Herbarz Polski*, 12, Chotkowski, *Hist. polit. Kośc. w Galicji za rządów Marii Teresy*, Kr. 1909, I, 395, 412.

⁵ Zachariasiewicz F. Ksaw., *Historia Kapituły Metropolitalnej Lwowskiej...*, „Przyjaciel Chrześcijańskiej Prawdy“, 1839, z. IV, s. 106.

⁶ Chotkowski, *Hist. polit. Kośc. w Gal.*, I, 393.

wówczas, gdy początki panowania Leopolda II (1790—1792 r.) zaznaczyły się pewnym odwrotem od dotychczasowego systemu politycznego.

W dyskusji na temat seminariów generalnych w r. 1790 był Ferdynand Kicki gorliwym rzecznikiem restytucji *ad integrum* stanu sprzed r. 1783. Wbrew informacjom Gubernium potrafił przez swego sufragana Kajetana Kickiego przekonać czynniki decydujące we Wiedniu, że seminarium łańciskiego nie można utożsamiać z unickim, że miało ono swoją długą tradycję i własne fundusze⁷. Jego krytyczne stanowisko w sprawie Seminarium generalnego przyczyniło się też w pewnym stopniu do wydania dekretu z 4. VII. 1790 r.

Dekret ten odnośnie do spraw duchowieństwa świeckiego przewidywał: a) zniesienie seminariów generalnych, b) utworzenie seminariów biskupich, c) zwrot majątków, które zakłady duchowne dawniej posiadały, d) zabezpieczenie utrzymania alumnów aż do czasu kiedy biskupi uzyskają własne fundusze. Wiadomość o jego wydaniu doszła F. Kickiego już 22.VII.1790.

W toku negocjacji o realizację dekretu, zażądało Gubernium wycofania z Seminarium generalnego kleryków łańciskich, nie mogąc zaś przekazać natychmiast dawnych majątków seminarnych, na utrzymanie każdego alumna przeznaczyło dotację 150 florenów rocznie.

Zarówno treścią dekretu z jego klauzulą, że nowoutworzone Seminarium nie mogą być pozbawione nadzoru państwa, jak i zapowiedzią trudności w sprawie zwrotu majątków seminarnych i przekazania zakładu misjonarzom, tak był F. Kicki zaskoczony, że 10 sierpnia wysłał do Gubernium remonstrację, z prośbą o zawieszenie wykonania dekretu lipcowego. W remonstracji swej zaznacza arcybiskup, że wspomniany dekret nie spełnił warunków stawianych przez episkopat. W oczeki-

⁷ Diecezja unicka we Lwowie przed Józefem II własnego seminarium nie posiadała.

waniu nowej decyzji cesarza prosi o zatrzymanie kleryków w zabudowaniach dotychczasowego Seminarium generalnego, nie jest bowiem w stanie ani zremontować przed zimą gmachu przy katedrze, ani też utrzymać alumnów, licząc 150 florenów na jedną osobę rocznie. Arcybiskup spodziewa się wreszcie, że gubernator podtrzymując nadal istnienie Seminarium generalnego pozwoli biskupom na zamianowanie w nim własnego rektora i podporządkowanie zakładu jurysdykcji kościelnej⁸. Ostra remonstracja biskupów galicyjskich została uwzględniona tylko częściowo. Dekretem swym z 10.IX.1790 w oparciu o decyzję władz centralnych postanowiło Gubernium, że likwidacja Seminarium generalnego dla kleryków obrz. łac. ograniczy się na razie do:

- a) usunięcia dotychczasowego rektora i wicerektora, których urządowanie kończy się z dniem 1 września 1790 r.⁹.
- b) przekazanie nadzoru nad alumnami władzy diecezjalnej¹⁰,
- c) pozostawienia alumnów tymczasowo w gmachu dawnego Seminarium generalnego¹¹.

⁸ List F. Kickiego do bpa Gołaszewskiego, z zawiadomieniem o wysłaniu remonstracji i prośbą o wystosowanie podobnej. Pisany w Obroszynie 10.VIII.1790 (AKP sub. J. Konw. II.).

⁹ AAL, Fasc. R. K. C. I¹ r. 1790, nr 55, 201, Gub. nry 21, 452. W chwili zwinięcia Seminarium generalnego we Lwowie rektorem był Ks. Ernest Ruziczka mianowany 15.III.1788 r., wicerektorem Ks. Sebastian Szulkiwicz, kapłan diecezji tarnowskiej, mianowany 20.V.1788. Według dekretu z d. 12.VIII.1790, rektorzy i wicerektorzy seminariów generalnych mieli być zaopatrzeni odpowiednimi beneficjami. Do czasu otrzymania beneficjum rektor miał otrzymywać 500 fl., wicerektor 400 fl. rocznie, chyba że przed objęciem swych stanowisk w seminarium mieli dochody większe. Prefekci studiów mieli otrzymać jednorazową odprawę w kwocie 100 fl. Por. Tarnański, *Zarząd józefińskiego Sem. gen.*, „Gazeta Kościelna“, 1918, nr 36; Zschokke, op. cit., s. 431.

¹⁰ SLDC, r. 1790, nr 55.

¹¹ *Tamże.*

Alumnom łańciskim i ormiańskim, aż do chwili zorganizowania nowego seminarium diecezjalnego i przejęcie przez biskupów fundacji zabranych, wyznaczono od 1 września na utrzymanie i studia po 150 florenów rocznie¹². Władze gubernialne oczywiście grały na zwłokę. Czekano jak się dalej wypadki rozwiną we Wiedniu.

W tej sytuacji episkopat galicyjski otrzymał jedynie możność mianowania przełożonych Seminarium we Lwowie i dozór nad kierunkiem wychowania. Było to już wiele. Sprawa założenia seminariów diecezjalnych uzależniona w pierwszym rzędzie od rozwiązania zagadnienia ekonomicznego pozostała nadal otwarta. O ich istnieniu czy nieistnieniu decydowała okoliczność, czy fundusz religijny zechce zwrócić gmachy i majątki dawnych seminariów we Lwowie i Przemyślu, — Tarnów bowiem żadnych fundacji nie posiadał.

Ponieważ rok szkolny miał się zacząć z dniem 1 września 1790 r., arcybiskup tymczasowe warunki Gubernium przyjął. F. Kickiemu chodziło głównie o to, by znaleźć pomieszczenie i fundusze na utrzymanie 17 kleryków, którzy mieli przejść z Seminarium generalnego do seminarium nowego.

Zamianowawszy dla nich nowego rektora w osobie ks. Jana Nowickiego kanonika kapituły¹³, rozwinął F. Kicki energiczną działalność, która miała na celu zmienić prowizorium w jakieś stałe formy organizacyjne.

¹² AAL, Fasc. R. K. — C. I¹ — 1790, nr 480/162, Gub. nr 18627.

¹³ Zespół przełożonych w Seminarium generalnym o. ł. składał się z rektora, wicerektora i początkowo jednego od r. zaś 1811 dwóch prefektów. Do r. 1790 przełożeni byli mianowani przez Gubernium. Dekret lipcowy (4.VII.1790), nominację ich uzależnił od ordynariuszy. W r. 1792 wyszedł dekret nakazujący dobierać rektorów spośród kanoników kapitulnych. Chodziło nie tylko o ludzi posiadających pewną pozycję w diecezji, ale i o oszczędność. Kanonicy kapitulni posiadając bogate beneficjum byli mniej wrażliwi na wysokość pensji (Zschokke, 443 n). Pensja rektora wynosiła rocznie 1000 fl. Do tego dołączono dodatek żyw-

2. SPRAWA NOWEGO POMIESZCZENIA SEMINARIUM

Pragnąc ulokować na stałe swoich kleryków w odpowiednim pomieszczeniu, w październiku 1790 r. przesłał arcybiskup ponowną prośbę do Gubernium, ażeby mu w miejsce dawnych gmachów seminaryjnych, przekazać klasztor po karmelitankach trzewickowych, gdzie się dotychczas znajdowało łąc. Seminarium generalne. Prośbę jego załatwiło jednak Gubernium negatywnie, tłumacząc odmowę obszernością gmachu i potrzebami Seminarium gr.-kat., które posiadało wówczas 78 alumnów z Galicji i Siedmiogrodu¹⁴. „Nielicznym“ klerykom łacińskim kazano się przeprowadzić do klasztoru sakramentek¹⁵. Ponieważ jednak klasztor ten nie należał do zniesionych, przeciwnie mieszkały w nim zakonnice, które nawet cieszyły się przychylnością reżimu, arcybiskup odmówił wykonania polecenia¹⁶. Wobec zdecydowanego stanowiska arcybiskupa, wyzna-czyło Gubernium Seminarium łacińskiemu klasztor po karmelitankach bosych, w którym się znajdował magazyn wojskowy. Złośliwość Gubernium w ostatniej propozycji wyrażała się nie

nościowy w wysokości 120 fl. względnie pełne utrzymanie (SL, *Verordnungen* r. 1800, Gub. nr 3846). Wicerektorzy otrzymywali w Seminarium pełne utrzymanie oraz 300 fl. pensji rocznej. W r. 1813 pobory wicerektorów podwyższono do 500 fl. (Zschokke, 995). Prefektom studiów przyznano prócz pełnego utrzymania również pensję, która najpierw wynosiła 100 fl. rocznie, od r. zaś 1813 — 200 florenów. Ponieważ pensja prefektów była szczupłą, do r. 1816 wypłacano im dodatek na kupno ubrań. Jego wysokość wahała się w latach między 1800—1816 od 25 do 80 florenów. W r. 1816 wskutek dewaluacji, Gubernium zamiast dodatku nakazało wydawać im z magazynu ubiory według norm kleryckich (SL *Verordnungsbuch* r. 1816, nr 90).

¹⁴ AAL, Fasc. R. K. — C. I¹, 1790, nr 556/202, Gub. nr 22130.

¹⁵ *Tamże*, Fasc. R. K. — C. I¹, 1790, nr 684/236, Gub. nr 25524.

¹⁶ *Tamże*, Fasc. R. K. — C. I¹, 1790, nr 122/115, Gub. nr 27742;

Chotkowski W., *Historia polityczna dawnych klasztorów pańskich w Galicji 1773—1848 na podstawie akt cesarskiej kancelarii nadwornej*, Kraków 1905, 290 n.

tylko w przekazaniu zdewastowanego budynku, ale też w zastrzeżeniach, że klasztor ten został już dawniej przeznaczony dla kanoniczek św. Augustyna i dopóki te się nie sprowadzą, będą mogli klerycy zajmować w nim pierwsze piętro¹⁷:

Mimo nieprzyjaznych okoliczności, arcybiskup na ostatnią propozycję wyraził zgodę. Klerycy łacińscy niezbyt chętnie z końcem 1790 r. znaleźli się w nowym mieszkaniu. Na podstawie dawnych inwentarzy oddzielono własność funduszu religijnego od sprzętu zebranego po seminariach katedralnym i misjonarskim¹⁸. Ponieważ ten prawie nie istniał, nowy gmach zamieszkali klerycy bez łóżek, śpiąc na pryczach, bez szaf i najprymitywniejszych urządzeń.

3. SPRAWA ZWROTU FUNDACJI

Na całej linii zawiodły również starania arcybiskupa o zwrot dawnych fundacyj, będących własnością Seminarium katedralnego. Sprawa odzyskania własnych majątków, a przez to usamodzielnienia się ekonomicznego miała znaczenie pierwszorzędne dla niezawisłości Seminarium od władz administracyjnych.

Spośród fundacyj, do których Seminarium rościło pretensje, najważniejszymi były Altaria Żórawskiego posiadająca majątek ziemski, przyłączona do Seminarium w r. 1722

¹⁷ AAL, Fasc. R. K. — C. I¹, r. 1790, nr 122/115, Gub. nr 27742; SLDC, r. 1791, Gub. nr 18228. Klasztor kanoniczek św. Augustyna we Lwowie został zniesiony 6 września 1782 r. Zakonnice zajmujące się dotychczas opieką nad chorymi wstąpiły do szarytek. Por. Chotkowski, *Historia polityczna dawnych klasztorów pańieńskich*, 105 nn.

¹⁸ Indeksy, na których podstawie nastąpiło rozdzielenie urządzeń Seminarium generalnego nie zachowały się. W aktach spotykamy tylko wzmiankę o zegarze istniejącym w Seminarium arcbpa. Wyżyckiego, który później zamieniono na inny, dopłacając z funduszu religijnego 51 fl. Ponieważ zegar ten Seminarium nowe zabrało, Gubernium domagało się spłacenia różnicy. SLDC, r. 1790, s. d. 11.XII; AAL, Fasc. R. K. — C. I¹, r. 1793, nr 815/108, Gub. nr 28772.

i kamienica kupiona przez arcbpa Zielińskiego, przebudowana przez arcbpa Jana Skarbka¹⁹.

Jest rzeczą wątpliwą, czy arcybiskup Ferdynand Kicki poza wymienionymi obiektami, orientował się w mnóstwie legatów i bardzo skomplikowanych szczegółach fundacyjnych²⁰. Może dlatego z pominięciem legatów, kapitałów itd. wniósł prośbę o zwrot jedynie nieruchomości, które dawniej należały do Seminarium katedralnego. Chodziło tu przed wszystkim o majątek „Dobranice“ należący do fundacji Żórawińskiego²¹ i przypuszczalnie także o wspomianą wyżej kamienicę „Luśniowską“, znajdującą się między domem chorych kapłanów, a kamienicą cechu rzeźnickiego²². Rząd austriacki nie miał jednak zamiaru zwracać majątków kościelnych. Sprawę przewlekano, tłumacząc się trudnościami administracyjnymi. W r. 1791 oświadczono, że majątek ten został wcielony do dóbr kameralnych i że możnaby ewentualnie zrobić wymianę za jakiś inny majątek z kamery państwowej²³. Wobec wykrętnych i przewlekłych odpowiedzi rządu sprawa upadła.

¹⁹ Szurek, *Seminarium Katedralne we Lwowie*, Lwów 1932, 20, 25 nn. Ze względu na to, że Seminarium zajęło klasztor po karmelitankach bosych dyskusja na temat gmachu Seminarium dawnego misjonarskiego (fund. Wyżyckiego) była nieaktualna.

²⁰ Szurek, *Seminarium Katedralne we Lwowie*, Lwów 1932, 12 nn. 84 nn.

²¹ Wieś w powiecie przemysłańskim położona między Przemyslanami a Bursztynem. Por. *Słownik geograficzny Król. Pol. i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1881, II, 83.

²² Szydelski S., *Założenie pierwszego Seminarium duchownego we Lwowie*, „GK“ 1908, nry 50—52.

²³ SLDC, r. 1791, Gub. nry 25884 i 25885. SL. *Extractus decretorum Gubernialium in Generalibus Seminarium Clericorum concernentium* 1790—1825, Gub. r. 1794, s. d. 5/XII, nr 31079; Gub. r. 1795, s. d. 10/VIII, nr 20429. O zwrot kamienicy pertraktował w r. 1808 arcb. Kajetan Kicki z wizytatorem Ks. Gruberem. Por. AAL, R. K. — G. 3. Coll. Norm. t. III 363, Gub. r. 1814, nr 92897.

Ferdynand Kicki nie należał jednak do ludzi, którzy łatwo ustępują. W poczuciu słuszności sprawy, której bronił, uważał, iż subwencje rządowe wypłacane mu na kleryków nie są już ryczałtem asygnowanym z funduszu religijnego na modłę józe-fińską, ale zaliczkami z dochodów majątku seminaryjnego, który tymczasowo tylko znajdował się pod zarządem państwowym.²⁴

Innymi słowy sumy przesyłane na jego żądanie z kasy funduszu, uważał za kapitał własny. Jedyłą jego obawą było, by czerpiąc dość obficie z funduszu, nie przekroczyć dochodów majątku seminaryjnego i nie naruszyć kapitału stałego. Na sprawę tę władze świeckie patrzyły inaczej. Nie mając zupełnie zamiaru zwracać seminarium ich własności, sumy dotychczas przesyłane uważały tylko za ryczałt państwa na utrzymanie zakładu. Z pieniędzy tych wkrótce zażądała buchalteria państwowa od arcybiskupa wyliczenia. Tu Ferdynand Kicki jak na ówczesne stosunki wykazał wiele odwagi i hartu. W sposób stanowczy oświadczył, że z „rzeczy swojej nikomu się wyliczać nie będzie, a przeciwnie sam ma większe prawo zapytać się co się dzieje z dochodami Seminarium”²⁵.

Na remonstracje swoje nigdy arcybiskup nie otrzymał odpowiedzi „ani *positive* ani *negative*“, ale tylko kilkakrotnie ponowne polecenia, ażeby zdał sprawozdanie rachunkowe.

W sporze z arcybiskupem F. Kickim o nadzór finansowy Gubernium nad Seminarium, wykorzystwały władze świeckie formalny bunt 40 kleryków przeciwko rektorowi Juchnow-

²⁴ Od grudnia 1794 r. fundusz seminaryjny ustalił się w granicach 3000 fl. kwartalnie, wypłacanych *anticipative*. Prócz tego na specjalne zapotrzebowanie rząd wypłacał subwencje dalsze (SLDC, r. 1794, Gub. nry 17945, 31079).

²⁵ List Kajetana Kickiego do bpa przem. Gołaszewskiego z dnia 28.XII.1798 (ADP, nr 231).

skiemu, jaki wybuchł w zakładzie w r. 1796/7²⁶. Przyczyną rebelii kleryckiej miała być zła i krzywdząca alumnów gospodarka rektora. Jeśli uwzględnić tło sprawy, w której alumni oskarżali przed Gubernium rektora a marnotrawstwo grosza państwowego, wysuwali zarzuty przeciw swoim ordynariuszom o niesprawiedliwe rozstrzygnięcie ich pretensji, wreszcie zbieżność sporu między F. Kickim a Gubernium, ze sporem między rektorem a alumnami na tej samej płaszczyźnie ekonomicznej, nasuwa się mocne podejrzenie, że wspomniana rebelia była wywołana przez prowokatorów nasłanych do Seminarium przez tajną policję. Arcybp F. Kicki mimo nacisku Gubernium, które powoływało się na to, iż ma prawo kontrolować gospodarkę funduszami państwowymi tym bardziej że skargi alumnów ujawniły poważne nieporządki, do końca swego życia buchalterów gubernialnych do zakładu nie wpuścił. Nie osiągnąwszy swego celu drogą pertraktacji i brzydkiej prowakacji, posłużyło się Gubernium represją. Po śmierci Ferdynanda Kickiego (1. II. 1797) skarb państwa zaintabulował na dobrach arcybiskupich trzysta kilkadziesiąt tysięcy złotych i nałożył kondykt na jego masę spadkową. Krok swój tłumaczyło Gubernium niewiadomością, czy pieniądze wypłacone Seminarium nie naruszyły wartości jego majątku. Przy skrupulatności buchalteryjnej urzędów austriackich niewiadomość taka była wykluczona. Chodziło tu tylko o pretekst. Od następcy Ferdynanda, Kajetana Kickiego (1797—1812) ponownie zażądano zdania rachunków, radząc mu, ażeby z pretensjami o zwrot wydanych na utrzymanie Seminarium własnych pieniędzy, zwrócił się do pozostałych biskupów galicyjskich.

Pod naciskiem rządu, Kajetan Kicki ustąpił. Wyrażając swą zgodę na szkontrum zastrzegł się jednak, że dopó-

²⁶ Szczegóły buntu kleryków przeciw rektorowi Juchnowskiemu podaję w mojej rozprawie pt. *Karność alumnów w Galicyjskim Seminarium Generalnym o. ł. (1790—1819)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne“, K.U.L., III. (1956), 134—139.

ki, Gubernium nie poda mu wysokości funduszków seminaryjnych, nie przyjmie ani jednego kłeryka dla swojej diecezji. Buchalteria państwowa przeprowadzając kontrolę za czas 1. X. 1790 — 31. VIII. 1796 r. ze zwykłą drobiazgowością szukała braków, które mogłyby służyć za podstawę do wytknięcia nieporządków. Przyszło to jej tym łatwiej, że obaj pierwsi rektorzy księgowości kasowej nie prowadzili, nie posiadali też zamiłowań kancelaryjnych. Rachunki były prowadzone *pro domo sua*, o tyle o ile trzeba było się wyliczyć wobec zainteresowanych zakładem ordynariuszy. Nic dziwnego, że pierwsze sprawozdanie gospodarcze arcybiskupa zostało odrzucone.

Dopiero tłumaczenie Kajetana Kickiego, że biskupi otrzymując pieniądze, nie dostali żadnej instrukcji, w jaki sposób ma być księgowość prowadzona, spowodowało, że rachunki w kilku miejscach rektyfikowane, przyjęto.

W r. 1798 obaj rektorzy otrzymali absolutorium²⁷.

4 DYSKUSJA NAD PROJEKTEM NOWEJ ORGANIZACJI EKONOMICZNEJ ORAZ JEGO PRZYJĘCIE

Po przewyciężeniu prób gospodarczego usamodzielnienia zakładu na zasadzie dekretu Leopolda II z 4.VII.1790, narzuciło mu Gubernium system ekonomiczny według wypróbowanych metod józefińskich. W tym celu w październiku 1798 został arcybpowi Kajetanowi Kickiemu doręczony projekt „*respectu organisandi seminarii latini quo od administrationem rei oeconomicae*“²⁸.

Podnosząc dotychczasowe nieporządki gospodarcze domagało się Gubernium wprowadzenia do Seminarium księgowego, który byłby zawisły od władzy politycznej, zorganizowania

²⁷ List Kajetana Kickiego do bpa przem. Gołaszewskiego z 28.XII. 1798, (AAL. Fasc. R. K. — C. I. 1798, nr 557/63); List rektora Juchnowskiego do bpa Gołaszewskiego z 20.VII.1797 (ADP. Ks. nr 231).

²⁸ AAL, Fasc. R. K. — C. I¹, r. 1798, nr 577/63, w załącz. referat Gub. z 26.X.1798, nr 30521.

kancelarii z kasą, w ten sposób, by rektor i księgowy mogli się wzajemnie kontrolować.

W celu poczynienia większych oszczędności, przewidywał projekt rozbić gremium kleryckiego na internistów i externistów, oraz wydzierżawienie stołowania alumnów przedsiębiorcom. Kontrakty z dzierżawcami refektarza, jak również z różnymi dostawcami, miały być na przyszłość realizowane drogą przetargów z tym oczywiście, że będzie się przyjmowało oferty najtańsze.

Z wspomnianych względów projektowało Gubernium także likwidację kantora, zniesienie drobnych kwot wypłacanych klerykom na wakacje jako „viale“ oraz taks egzaminacyjnych, które również dotychczas pokrywało Seminarium²⁹.

Z punktu widzenia oszczędności poddano dyskusji szereg szczegółów, jak wynagrodzenie spowiednika, służby, lekarza itp.

Propozycje gubernialne przedłożone arcybpowi Kajetanowi Kickiemu zreferował w konsystorzu lwowskim dziekan kapituły ks. Leszczyński, po czym w nieco zmitygowanej i ogólniejszej formie zostały one przesłane do wyrażenia opinii biskupom tarnowskiemu, przemyskiemu i rektorowi Seminarium³⁰.

Jakkolwiek biskupów o opinię proszono, nie było obawy o to, aby mogła ona zaważyć na mianach, które Gubernium wprowadzało. Na nową organizację ekonomiczną wyraził bowiem Kajetan Kicki swoją zgodę jeszcze w 1797³¹. Wyniesiony na stolicę arcybiskupią (1797) jako sufragan i bratanek zmarłego arcypasterza, nie miał K. Kicki ani zdolności ani też powagi swego stryja³². W dużym stopniu uległ także wpływow kano-

²⁹ Tamże.

³⁰ Referat Ks. Leszczyńskiego z 8.XI (AAL, Fasc. R. K. — C. I, 1798, nr 577/63).

³¹ SLDC. r. 1797, s. d. 14.XI, nr 947.

³² Podobnie jak jego stryj, kształcił się K. Kicki u misjonarzy w Warszawie. W Seminarium tym przebywał jako kleryk z diecezji

nika Hoffmana, znanego józefinisty i germanizatora, który wówczas referował większość spraw seminaryjnych. W stosunku do Gubernium był wprawdzie nowy arcybiskup usposobiony krytycznie, ale mu też stale ustępował. Kiedy ordynariusz przemyski Antoni Gołaszewski na przesłany sobie projekt czyni parę luźnych uwag, zaznaczając, że mu trudno wydać opinię, ponieważ nie zna stanu poprzedniego³³, arcybiskup w długim liście wprowadza go w tajniki dotychczasowego stosunku Gubernium do Seminarium, kończy wreszcie „Nie można mówić Gubernium, że się nie zna przeszłości... Powiedzieliby: oto biskup, który się w ogóle Seminarium nie interesował. — Nie uwierzysz bowiem JW Pan jak trzeba być w sprawach ostrożnym tam, gdzie najdobitniej jest rzecz napisana, byle cokolwiek do odpowiedzi było twarde, udają scenę, że nie rozumieją, gdzie zaś kogo trzeba pochwalić, tysiąc natychmiast umieją dać tłumaczeń“³⁴. Słowa Kickiego znakomicie ilustrują jego stosunki z władzami austriackimi, są też świadectwem dla prostolinijności i naiwności Gołaszewskiego.

W dyskusję nad projektem nic nowego nie wniosła również opinia biskupa tarnowskiego Floriana Janowskiego. Prócz

chełmińskiej od 9.II.1765 do 21.VII.1768. W katalogu zamieszczono notatkę „*vir hilaris et doctus*“. Idąc systematycznie po szczeblach kariery duchownej, został w r. 1781 kustoszem kapituły chełmińskiej, w r. 1782 jednak z godności tej zrezygnował, przenosząc się do Lwowa, gdzie dzięki swemu stryjowi Ferdynandowi został jako biskup soleński, jego sufraganiem-koadiutorem. Po śmierci Ferdynanda (1797), objął jako jego następcą rządu w diecezji, które sprawował w latach 1797—1812. (Archiwum XX Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. *Cath. Sacerd. et Clericorum qui commerati sunt in Semin. Varsoviensi ad. S. Crucem ab anno 1675*; Mańkowski A., *Pralaci i kanonicy katedralni chełmińscy*. „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu”, rocz. 33 (1926) 76 n.

³³ Listy bpa Gołaszewskiego do K. Kickiego z 10 i 18.XII.1898 r. (ADP, Ks. nr 231).

³⁴ List K. Kickiego do bpa Gołaszewskiego z 28.XII.1798 (ADP, Ks. nr 231).

uwag ogólnych wyrażonych z pewną lojalnością dla Gubernium, zwrócił biskup tarnowski uwagę jedynie na podkreślenie powagi rektora w stosunku do buchaltera³⁵. Przy dość anemicznej dyskusji przyjęto projekt Gubernium z małymi poprawkami. Jego realizacja nastąpiła z początkiem roku szkolnego 1799. Było to nowe zwycięstwo systemu józefińskiego, tym większe, że zaważyło na losach Seminarium na przestrzeni całego XIX w. Od r. 1800 aż do r. 1819 Seminarium łacińskie podobnie jak grecko-kat. znów Gubernium tytułuje „*generale*” zamiast „*episcopale*“, w obu zakładach działał również bliźniaczo podobny system finansowo-gospodarczy.

5. PODZIAŁ EKONOMICZNY KLERYKÓW NA ALUMNÓW I STYPENDYSTÓW

W ciągu pierwszych dziewięciu lat istnienia Seminarium pojózefińskiego mieszkali w zakładzie klerycy studiujący teologię i filozofię. Między jednymi i drugimi nie robiono różnic. Wszyscy korzystali z tych samych dobrodziejstw, dzięki temu, że rektorzy otrzymywali z Gubernium sumy pieniężne na konto majątku seminaryjnego i według uznania ordynariusza organizowali życie gospodarcze.

Z chwilą kiedy Seminarium narzucono dawny józefiński system ekonomiczny, nastąpiło też ekonomiczne zróżnicowanie między teologami a filozofami. Według bowiem praktyki józefińskiej tylko teologowie mogli mieszkać w Seminarium i korzystać w pełni z jego funduszów. W etat każdego teologa-internisty wchodziły mieszkanie, wikt, ubranie i wszelkie pomoce naukowe. W gospodarstwie domowym mieli alumi zabezpieczoną całą opiekę, a więc pranie, światło, nawet „*viale*” na koszty podróży w okresie wakacyjnym³⁶.

³⁵ Pismo bpa Floriana Janowskiego z 20.XI.1798 (AAL, Fasc. R. K. — C. I¹).

³⁶ Pomijając sprawy wikt, który tylko w księgach buchalteryjnych wyglądał obficie, cieszyli się alumni troskliwym wyposażeniem

Młodym studentom filozofii tych przywilejów nie dano. Ponieważ filozofię traktowano wówczas jako studium wstępne na inne wydziały i uczęszczali na nią młodzieńcy po pięcioklasowym gimnazjum, liczący niewiele ponad 16 lat, powołań ich nie brano poważnie. Ażeby jednak zachęcić pobożniejszych do późniejszego kapłaństwa i równocześnie pomóc biedniejszym, rozdzielano wśród nich pewną ilość stypendiów manualnych wynoszących około $\frac{2}{3}$ etatu alumna. Nieco więcej wyno-

w ubranie. Każdy alumn faktycznie mieszkający w zakładzie otrzymywał 1 płaszcz na trzy lata, 1 kołnierzyk (z rozharu) i pas (do r. 1820 czarny, później czerwony) na dwa lata; każdego roku natomiast 1 kapelusz, 1 czapkę zimową, 1 sutannę, 1 kaftan zimowy, 1 spodnie zimowe, 2 pary spodni letnich, 2 pary pończoch zimowych, 2 pary pończoch letnich, 1 parę sprzączek do bucików, 1 parę sprzączek do spodni, 3 koszule, 1 parę kalesonów, 2 chusteczki, 1 grzebień, 1 szczotkę do obuwia, ekwiwalent na obuwie w tej wysokości, że można było zań kupić sobie 2 pary butów wysokich, 2 pary butów w podszyciem, 2 pary bucików i opłacić dwa zelowania. W r. 1800 cenę butów wysokich kalkulowano na 3 fl., butów w podszyciem na 1 fl. 30 kr., bucików 1 fl. 30 kr., zelowanie 30 kr. Dla kleryków Seminarium gr.-kat. kalkulowano jedną parę butów mniej, ponieważ nie mieli tak odległej drogi na Uniwersytet jak klerycy łacińscy. Po terminie przepisany na użytkownika stawało się ubranie własnością alumnów. Z pościeli otrzymywali alumni tylko do użytku 1 koc, 3 prześcieradła, 1 materac i 1 siennik. Z pomocy naukowych otrzymywali podręczniki, które z końcem roku szkolnego należało zwrócić do biblioteki, 1 funt papieru conceptowego i 5 piór na miesiąc. Fundusz religijny płacił również za kleryków podatek zwany „poglównym“ w wysokości od 1—2 fl. Na czas wakacji wypłacano alumnom połowę kwoty obliczanej na wikt w czasie roku szkolnego, oczywiście *pro rata parte*. Absolwenci Seminarium wyjeżdżający do „Priesterhausów“ mogli wziąć ze sobą noszone ubrania, otrzymywali ponadto „viale“ (*Reisegeld*) w wysokości 25 fl. W r. 1816 podwyższono im *viale* z 25 na 150 fl. Podwyżkę motywowano potrzebą pierwszego urzędnika się na posadzie. (SL, *Amtsberichte*, r. 1812, nr 5; r. 1813, nr 2, 25; r. 1815, nr 30; r. 1816, nr 44; r. 1819, nr 37; r. 1920, nr 11; *Verordnungsbuch*, r. 1799, Gub. nr 15; SL, *Expeditionen*, r. 1801, nr 2; r. 1805, nr 26; SLDC, r. 1800, nr 560).

siło stypendium dla bardzo nielicznych teologów, którzy ze względów dyscyplinarnych czy też dla braku miejsca znajdowali się poza Seminarium³⁷.

W początkach ilość etatów alumów i stypendystów nie była ustalona. Dopiero około r. 1806 w miarę wzrostu powołań, ustaliło Gubernium 90 etatów dla teologów i 60 stypendiów dla filozofów.

Wprowadzony w r. 1799 podział ekonomiczny na teologów, którzy z reguły byli internistami i korzystali z etatu „alumna“ i filozofów-externistów pobierających stypendia manualne,

³⁷ Dotacje stypendystów w okresie nas interesującym ulegały kilkakrotnym zmianom. Początkowo uposażenie stypendysty stanowiło $\frac{3}{4}$ uposażenia alumna. Z czasem jednak uległo zmniejszeniu. Jeżeli w r. 1800 otrzymywali wszyscy stypendyści po 75 fl. to już w r. 1803 stawka uległa niższe do połowy etatu alumna i niżej. W latach wojny między 1809—1814 np. kwota na utrzymanie stypendysty wynosiła 60 fl. dla teologa i 45 fl., dla filozofa rocznie. Stypendyści skarżyli się na stały głód, tłumacząc tym również złe wyniki przy egzaminach. Po ukończeniu wojny, cesarz Franciszek I podpisał w Paryżu dekret zwiększający uposażenie stypendystów teologów do 100 fl. i filozofów do 75 fl. Podwyżka ta niewątpliwie poważna, nie rozwiązywała sprawy, wobec drożyzny i ogólnej nędzy. Stypendyści w dalszym ciągu byli skazani albo na pomoc rodziny, albo zarobkowanie w formie korepetycyj po zamożniejszych domach. Niektórzy z nich wiktowali się w Seminarium, zawierając z dzierżawcami osobną umowę. Na terenie refektarza uwidoczniła się upokarzająca dla nich różnica. Ponieważ pobierali niskie kwoty, nie byli w stanie opłacić wiktów całego. Ich obiady i kolacje były uboższe o jedną porcję, nierregularne zaś stołownie sprawiało, że restauratorzy traktowali ich niechętnie. Restauratorka np. K. Trautmann w r. 1803 oświadczyła rektorowi, że chętnie będzie stołowała 26 alumnow, stypendystów natomiast nie przyjmie. Z własnych funduszy musieli, poza tym zaopatrywać się w ubrania i podręczniki. Ich trudności finansowe połączone z niebezpieczeństwami moralnymi, wyjaśniają przekonywająco, dlaczego przelozeni mimo braku funduszy starali się ich maksymalną cyfrę pomieścić w Seminarium. (SLDC, r. 1814, nr 876; SL, *Verordnungen*, r. 1814, nr 20; *Expeditionen*, nr 1803, nr 13).

zmuszał studentów filozofii do wyprowadzenia się z zakładu. Skutek był taki, że Seminarium licząc w r. 1798 około 80 wychowanków wyludniło się do połowy. Dzięki temu w r. 1801 na 38 internistów przypadało 81 externistów. Dysproporcje wzrosły w rok później, gdy na 16 internistów przypadało 117 externistów³⁸. Wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Szczerpły stosunkowo budynek świecił pustką, ponieważ liczba teologów była zbyt mała, osobna zaś ustawa eliminowała z Seminarium filozofów. Z anomalii tej zdawali sobie sprawę zarówno rektorzy Ignacy Juchnowski jak i Piotr Frazowski. Poczyniwszy pewne oszczędności, prosili Gubernium o pozwolenie przyjmowania do Seminarium również pewnej części stypendystów, zapewniając, że mimo niskich stypendiów potrafią ich utrzymać w zakładzie, na równi z teologami-alumnami. Szlachetna inicjatywa rektora Juchnowskiego w r. 1803 spotkała się z uznaniem w Gubernium, ale też i z zastrzeżeniem, by alumni nie byli z tego powodu pckrzywdzeni³⁹.

Chociaż rektor miał intencje najlepsze, a nawet Gubernium nie chciało mu w jego zamierzeniach przeszkadzać, sprawa skończyła się niepowodzeniem. Przyjęto bowiem zaledwie kilku externistów-teologów. Stypendystów-filozofów rektor mimo swej dobrej woli nie mógł przyjąć, ponieważ ich dotacja wynosząca 6/15 kr. w stosunku do 17 kr. przeznaczonych na dzienne utrzymanie alumna, była zbyt niska. Choć w latach między 1803—1811 liczba teologów systematycznie wzrasta, w Seminarium są zawsze jeszcze miejsca wolne, które zapełnia się jakby z łaski stypendystami, nie bez poważnych trudności ekonomicznych dla rektora.

Zasadniczą zmianę pod tym względem przyniósł dopiero rok 1811. Według zarządzenia Kancelarii Nadwornej z 8 marca, pozwolono przyjmować na rok szkolny 1811/12 filozofów

³⁸ AAL, Fasc. R. K. — C. I¹, r. 1801, nry 249/46, 326/157.

³⁹ SL, *Expeditionem*, r. 1803, nr 13.

z pierwszego i drugiego roku ⁴⁰). Odtąd już bez trudności natury prawnej 90 etatów obsadzano stale alumnami, którzy rekrutowali się na pierwszym miejscu z teologów, na drugim z filozofów. Dzięki powyższemu zarządzeniu liczba externistów spadała do połowy internistów. Jeśli więc w r. 1802 na 26 internistów przypadało 117 externistów, to w r. 1812 na 90 internistów istniało już 42 externistów, w roku zaś 1816 na 97 internistów tylko 18 externistów ⁴¹. Na dalszy rozwój liczebny wpłynęło postanowienie kancelarii cesarskiej znoszące dotychczasowy *numerus clausus* alumnów i stypendystów (r. 1814), ogólna poprawa sytuacji ekonomicznej związana z zakończeniem wojen, a przede wszystkim otworzenie diecezjalnego Seminarium w Przemyślu.

Jeżeli skomplikowany system uposażenia kleryków miał między innymi na celu wprowadzenie oszczędności, motyw ten też był również przyczyną innej ustawy wydanej w r. 1799. Przewidywała ona zwrot kosztów utrzymania przez tych alumnów i stypendystów, którzy Seminarium opuszczają z własnej winy ⁴².

Szczegóły ustawy będącej w zasadzie powtórzeniem dekretu Józefa II z r. 1789 były następujące:

- a) Zwrot kosztów utrzymania obowiązuje wszystkich stypendystów studiujących filozofię w seminarium albo poza seminarium, z chwilą kiedy opuszczają zakład dobrowolnie lub zostaną wydaleny, albo też utracą lub zrzekną się stypendium,

⁴⁰ SG, *Index Gestionis Seminaristicae ab anno 1806—1825*, „philosophi“; SLDC, r. 1808, nr 16; AAL, R. K. — C. 3, Coll. Norm. III 420, Sekret Kanc. nadw. z. d. 8.III.1811, nr 37704.

⁴¹ SL, *Consignationes* r. 1812 i 1816; AAL, Fasc. R. K. II, r. 1802, nr 26/57.

⁴² SLDC, r. 1801, nr 26; Tarnawski M., *Alumni józefińskiego Seminarium gen. o. ł. we Lwowie*, GK, 1918, nr 39.

- b) Jeśli alumn I i II r. teol. z własnej winy opuszcza seminarium jest zobowiązany zwrócić wszystkie koszty utrzymania na filozofii i w połowie na teologii w tej wysokości, jaką otrzymał w wikcie, ubraniu, lekarstwach itd.,
- c) Jeśli opuszcza seminarium alumn na III lub IV roku teol. zwraca tylko połowę kosztów utrzymania w czasie studiów teologicznych. Koszty za okres studium filozofii zostaną mu darowane,
- d) Od zwrotu kosztów są zwolnieni: 1) studenci opuszczający seminarium z powodu oznaczonej przez lekarza choroby, 2) studenci niezdolnieni.

Ażeby powyższe kwoty ściągnąć, zapytuje ustawicznie Gubernium rektorat o miejsce pobytu dawnych wychowanków, sporządza ich rysopisy i poszukuje przez policję. Wyniki jednak skrzętnych poszukiwań były nikłe. W możliwość zrealizowania ustawy nie wierzyły zresztą same władze administracyjne.

W r. 1807 np. Urząd cyrkularny w Nowym Sączu przesyłając sprawozdanie w sprawie ściągnięcia kosztów utrzymania z 5 „dezertów“ seminaryjnych, zaznacza, że najpierw nie wie gdzie się oni znajdują, następnie stwierdza, że rodziny ich są zbyt ubogie, by można było coś z nich wyciągnąć, konkluduje wreszcie, że nic innego nie pozostaje, jak sumy te tymczasem odnotować w aktach⁴³.

Sprawa rzeczywiście w przygniatającej większości kończyła się na biurokratycznej manipulacji. Ponieważ ściągnięcie kosztów utrzymania było nierealne, wpadło Gubernium na inny pomysł.

W r. 1799 zażądało od alumnów wstępujących do Seminarium by składali odpowiednie kaucje. Większość kandydatów jednak nie posiadała dość pieniędzy, ażeby wysokość kaucji pokryć. Na remonstracje rektoratu, że w ten sposób hamuje

⁴³ SL, *Verordnungsbuch*, r. 1807, nr 35.

się przyплыw powołań, poleciło Gubernium zamiast kaucji wypełniać odpowiednie rewersy⁴⁴.

Sprawę zwrotu kosztów prowadziło Gubernium z biurokracyjnym uporem przy życiu aparatu administracyjnego i policyjnego aż do r. 1814. Dopiero dekret Franciszka I z 3. III. 1814, polecający zaprzestanie tej praktyki spowodował, że wprowadzony w ruch aparat przycichł⁴⁵.

Zagadnienie to poza stratą czasu i papieru, niebezpieczeństwem łamania charakterów słabych, w życiu seminaryjnym odbiło się w szeregu nagłych zniknięć różnych młodzieńców, którzy nie mieli ochoty ani wspierać skarbu austriackiego, ani też iść do wojska. Jest rzeczą wątpliwą, czy się którykolwiek z nich w życiu późniejszym chętnie przyznawał do swego dawnego pobytu w Seminarium.

6. INSTALACJA „RECHNUNGSFUHRERA“

Utworzenie w Seminarium agendy „Kierownika rachuby“ pozostaje w związku z bardzo skomplikowanym aparatem ekonomicznym, który Gubernium samo narzuciło zakładowi, nad którym też sprawowało wyłączną kontrolę. Urząd ten w seminariach duchownych przewidywał dekret józefiński z 20. VIII. 1783 r.⁴⁶. Nowy buchalter mianowany przez Gubernium i arcybiskupa otrzymał specjalnie urządzoną kancelarię. Wszystkie sprawy ekonomiczne mieli rektor i „Rechnungsführer“ załatwiać kolegalnie, trzymając się ściśle obszernej instrukcji ułożonej przez Gubernium.

Ponieważ biskupi obawiali się czy kompetencje księgowych nie wejdą w konflikt z obowiązkami rektora, tym bardziej, że buchalter pozostawał w ustawicznym kontakcie z alumnami,

⁴⁴ SLDC, r. 1799, Gub. nr 23693; AAL, Fasc. R. K. — C, r. 1801, nr 672/123.

⁴⁵ SL, *Verordnungen*, nr 1714, nr 91.

⁴⁶ SL, *Instruktion des Rechnungsführers im Lat. Sem*

ułożona przez Gubernium instrukcja określa ich wzajemny stosunek⁴⁷. Według niej był buchalter podporządkowany rektorowi we wszystkich sprawach urzędowych, rektor też miał czuwać nad wypełnianiem jego obowiązków⁴⁸.

Podkreślenie zwierzchności rektora nie wykluczało jednak, że Gubernium chciało mieć w buchalterze na terenie seminaryjnym człowieka sobie oddanego. Dlatego wyznaczono mu dość wysoką pensję bo 400 fl. rocznie (wicerektor otrzymywał 300 fl.), dano bezpłatnie mieszkanie, światło i opał⁴⁹. Jako urzędnik składał buchalter specjalną przysięgę. .

Jej tekst ułożony przez Gubernium wyrażał ślubowanie wierności dla cesarza, posłuszeństwo dla gubernatora i Gubernium, arcybiskupa, konsystorza oraz rektora Seminarium⁵⁰.

Pierwszym „Rechnungsführerem“ został znany prawdopodobnie arcybiskupowi już dawniej Austriak Wincenty Ehrlich.

Objąwszy swój urząd 9. XI. 1799 poza przysięgą musiał złożyć 400 fl. kaucji, tyle ile wynosiła jego roczna pensja⁵¹. Jego stosunek do rektorów był na ogół poprawny. Może dlatego właśnie niezadowolone było zeń Gubernium. Przy kontroli księgowości wytykała mu Buchalteria państwowa często groszowe błędy, nieraz udzielała nagany. W r. 1815 nie bez

⁴⁷ Bezpośrednia styczność buchaltera z alumnami wynikała z jego obowiązków. Manipulacja urzędowania była w ten sposób zorganizowana, że każdy alumn wstępujący w progi seminaryjne, otrzymywał od rektora lub wicerektora dwie kartki. Jedną oddawał buchalterowi, drugą restauratorowi. Obie kartki były wciągnięte do odpowiednich ksiąg, po czym otrzymywał ubranie i wikt. Buchalter wydawał alumnom prócz ubrań także świece, przybory do pisania, a stypendystom wypłacał pensję. Mając zleconą opiekę nad „*sarta tecta*“ mógł wchodzić do mieszkań alumnów. (SL, *Instruktion des Rechnungsführers*).

⁴⁸ *Tamże*.

⁴⁹ AAL, Fasc. R. K. C. I¹. r. 1798, nr 557/63.

⁵⁰ *Tamże*, *Formula iuramenti*. Tekst przysięgi był zredagowany w języku niemieckim i łacińskim.

⁵¹ SL, *Expeditionem*, r. 1799, nr 3.

trudności ze strony świeckiej przyznano mu rangę urzędnika XI stopnia z pensją 3 fl. dziennie i prawem noszenia munduru⁵². Intensywna praca przyczyniła się zapewne do rozwoju choroby płuc. Z powodu gruźlicy opuścił Seminarium w roku 1825⁵³.

7. DZIERŻAWCY KUCHNI I REFEKTARZA

Jednym z zasadniczych zagadnień gospodarczych, które wchodziły z bliska w styczność z regulaminem dnia i po części zależały się z dyscypliną, była organizacja kuchni i refektarza. Sprawy te dotychczas prowadzone w zarządzie własnym, po 1799 r. przejęło Gubernium. Wychodząc z założenia, że wikt kleryków powinien być obfity i urozmaicony, a równocześnie jak najmniej kosztować, sądziło Gubernium, że zamierzony cel da się osiągnąć drogą przetargu i dzierżawy. Na ogłaszanych rokrocznie przetargach przedsiębiorca zobowiązujący się do wiktowania za cenę najniższą, podpisywał odpowiedni kontrakt i składał wadium. Większość kontraktów posiadała ustalony schemat. Określał on obowiązki restauratora seminaryjnego i wysokość ryczałtu wypłacanego przez Gubernium. Otrzymując ryczałt pieniężny wahający się w granicach od 17—40 kr. za utrzymanie jednego alumna dziennie, 86 i pół sągów drzewa (w tym dwa i pół dla siebie), pomieszczenie składające się z dwu pokoi, spiżarni, piekarni, kuchni, piwnicy, własnego podwórza, oraz naczynie kuchenne, miał przedsiębiorca w określonych warunkach wiktować przełożonych, alumnów i utrzymywać służbę kuchenną⁵⁴. Wikt teoretycznie był obfity. Według kontraktów mieli przełożeni otrzymywać na obiad pięć potraw, na kolację trzy. Wyżywienie alumnów obejmowało osiem potraw w dni powszednie (1 na śniadanie, 4 na obiad

⁵² SL, *Verordnungsbuch*, r. 1815, nr 76.

⁵³ SLDC, r. 1825, nr 200, *Schematismus des Konigreichs Galicien und Lodomerien* 1825, 1826.

⁵⁴ SL, *Verordnungsbuch*, r. 1800, nr 226; r. 1809, nr 721.

i 3 na kolację) i dziewięć w dni świąteczne (1 na śniadanie, 5 na obiad i 5 na kolację). Ponieważ lekarz urzędowy stwierdził, że woda ze studni seminaryjnej nie nadawała się do picia, do obiadu każdego dnia miało być również podawane piwo. Na dietę dla chorych składały się 3 lekkostrawne potrawy na obiad i 3 na kolację⁵⁵.

Z punktu widzenia Gubernium, a nawet Konsystorza, klerycy otrzymywali wikt znakomity. Byłoby tak rzeczywiście, gdyby kontrakty uczciwie realizowano. Inny pogląd na tę sprawę mieli jednak alumni i przełożeni. W rzeczywistości bowiem nie było roku, w którymby się klerycy na swój wikt nie skarżyli. Złym odżywianiem tłumaczyli złe postępy w nauce, częste łamanie klauzury zakładowej. Na tym tle dochodziło także często do kłótni i karczemnych awantur z kierownictwem kuchni. W pierwszych latach po r. 1800 było może w narzekaniu alumnów trochę przesady, w miarę jednak pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, który państwo autriackie przechodziło w latach 1806—1817, warunki odżywiania były coraz gorsze. Od r. 1806 alumni już nie poprzestawali na utyskiwaniach. Do rektoratu, Konsystorza i Gubernium zaczęli przysyłać na piśmie zbiorowe skargi⁵⁶.

Jednym z najmniej popularnych wśród alumnów przedsiębiorców był zawodowy restaurator i kilkakrotny dzierżawca wiktowania alumnów w Seminariach obu obrządków Jan Höflich. W Seminarium łacińskim pracował w latach 1810, 1813, 1816, posiadał prócz tego własny lokal w mieście. Na wikt przez niego dostarczany skarżyli się alumni najpierw rektoro-

⁵⁵ *Tamże*. Główną podstawą wyżywienia miało stanowić mięso. Restauratorzy kalkulowali je w jednym kg. na utrzymanie jednego stołownika dziennie. Wieprzowinę należało podawać tylko w zimie.

⁵⁶ SLDC, r. 1806; nr 1046; r. 1809, nr 111; r. 1813, nr 739; r. 1815, s. d. IV.

wi .Gdy to nie skutkowało w r. 1813 przesłali zażalenie wprost do Gubernium, z pominięciem rektoratu i Konsystorza ⁵⁷.

Jak odżywianie alumnów w okresie gospodarki Höflich'a wyglądało, ilustrują nam już nie słowa alumnów, ale opinia rektora Frazowskiego. „Wikt Seminarium jest tak cienki (*tenuis*), porcje tak marne i skromnie przyrządzone, że zaledwie, jedno, czy drugie danie w ciągu całego dnia może być przez alumnów zdrowo spożyte. Nawet gdyby potrawy były lepiej zrobione, porcje podawane codziennie są tak małe, że słusznie można trzy, jeśli chodzi o ilość uważać za jedną... Na podstawie swego codziennego doświadczenia... rektorat stwierdza, że głód zmusza alumnów do tego, iż chodząc na wykłady rozpraszają się, odwiedzają lokale publiczne... Stąd fatalny wpływ na moralność, nadużycia... gdy przedmioty będące własnością skarbu... sprzedają pod pretekstem uzupełnienia marnego wiktu“ ⁵⁸.

Rozważając przyczyny złego odżywienia kleryków możnaby sądzić, że Höflich był człowiekiem wyjątkowo nieuczciwym. Trudno jednak wytłumaczyć skargi alumnów na restauratorów innych, a nawet na samego rektora.

Ks. Frazowski bowiem obejmując w r. 1808 urząd po Ks. Zaglińskim, prowadził wiktowanie kleryków przez kilka miesięcy, aż do 10 lutego 1809. Otrzymując od Gubernium od 1. XI. 1808 po 25 kr. na wyżywienie jednego kleryka, nie mógł związać końca z końcem i na sam nowy rok ogłosił alumnom, że odtąd będzie musiał znieść śniadania i wypłacać im jako ekwiwalent po 6 kr. dziennie. Alumni początkowo wysyłali delegacje, toczyli z rektorem pisemne polemiki, gdy to nic nie pomogło, wnieśli w styczniu 1809 r. skargę do Konsystorza. Ażeby się pozbyć nie milej odpowiedzialności w sprawie, której nie można było zaradzić (górną granicę stawki określało Gu-

⁵⁷ SLDC, r. 1813, nr 739.

⁵⁸ *Tamże*, r. 1810, nr 15.

bernium), postarał się rektor o szybką licytację i przekazanie spraw wiktu przedsiębiorcy. Obowiązki wyżywienia przyjęło w tym wypadku małżeństwo Höflich⁵⁹.

O złe warunki wyżywienia trudno winić jedynie przedsiębiorców. Byli wśród nich ludzie więcej i mniej uczciwi, wszyscy jednak refektarz traktowali jako przedsiębiorstwo handlowe. Leżało to w ich zawodzie.

Przyczyna nędzy życia seminaryjnego leżała głębiej. Złożyły się na nią ogólna sytuacja gospodarcza, zła gospodarka funduszem religijnym i biurokratyczny system, który Gubernium stosowało w życiu seminaryjnym. W pierwszym dziesięcioleciu XIX w. państwo austriackie przechodziło poważny kryzys gospodarczy związany z klęskami elementarnymi i wojnami napoleońskimi.

Nieurodzaje w latach 1804, 1806, 1811—12, 1816 spowodowane mroźnymi zimami, posuchą, szarańczą, stały się przyczyną głodu, drożyzny, zakazu wywozu zboża⁶⁰. Nic dziwnego, że ceny zboża i mięsa w latach 1805, 1806, 1812—13, na przestrzeni pierwszej połowy XIX w. zdradzały cechy najgorszej koniunktury⁶¹. Do klęsk elementarnych dołączyły się spustoszenia wojenne. Olbrzymie wydatki na armię, załamały dotychczasową walutę.

Od r. 1796, nadwyrężone finanse państwa próbowano ratować biciem bilonu. Równocześnie Wiedeński Bank Miejski będący faktycznie bankiem państwowym, w miejsce waluty kruszcowej zaczął wypuszczać coraz to większe ilości banknotów papierowych, zwanych bankocetłami, ograniczając równocześnie możliwości ich wymiany na monetę złotą. Od r. 1800

⁵⁹ SLDC, r. 1809, nr 111, Zbiorowe zażalenie alumnów w sprawie zniesionego śniadania (SL, *Verordnungsbuch*, r. 1809, nr 721).

⁶⁰ Szewczuk J., *Kronika klęsk elementarnych Galicji w latach 1722—1848*, Lw. 1939, 41—67.

⁶¹ Horszowski S., *Ceny we Lwowie w latach 1701—1914*, Lwów 1934, 158.

wymianę bankocetli na monetę kruszczową wstrzymano zupełnie. Wszystkie wypłaty na rynku wewnętrznym przeprowadzało państwo w pieniądzu papierowym. Wartość waluty papierowej w stosunku do kruszczowej zmniejszała się systematycznie. Jeżeli w r. 1790 wartość i monety papierowej i kruszczowej były identyczne, to w r. 1810 za 100 reńskich monety konwencyjnej (kruszczowej) płacono w walucie papierowej średnią wynoszącą około 485,50⁶².

Ażeby wyrównać wartość bankocetli z monetą kruszczową wprowadziło państwo patentem z 20. XI. 1811 dewaluację guldena do 1/5 jego nominalnej wartości. Bankocetle wycofano do roku 1812. W ich miejsce wprowadzono bilety wykupu (*Einlösungscheine*) nazwane walutą wiedeńską. Stosunek biletów wykupu do bankocetli miał się jak 1 do 5. Kurs waluty wiedeńskiej nie osiągnął jednak parytetu z monetą konwencyjną. Wskutek nowej wojny w r. 1813 i ukazania się nowych banknotów papierowych tzw. biletów antycypacyjnych (*Antizipationsscheine*), za sto guldenów monety konwencyjnej płacono 351 guld. waluty wiedeńskiej (papierowej).

Pewne zrównoważenie przyniósł dopiero r. 1816. Około r. 1820 stosunek waluty kruszczowej i papierowej ustalili się w stosunku jak 1 do 2^{1/2}⁶³.

Kłęski elementarne, a zwłaszcza dewaluacja pieniądza spowodowały gwałtownie rosnącą drożyznę.

Jeżeli w r. 1790 łokieć sukna kosztował 5 do 6 zł. pol., sąg drzewa od 20 do 26 zł. pol., to w r. 1810 za łokieć sukna płacono 20 zł. pol., (5 guld. r.), za sąg drzewa do 100 zł. pol. (25 guld. r.)⁶⁴. Ceny podniosły się więc w ciągu 20 lat czterokrotnie. Odpowiednio do wzrostu cen powinny były wzrosnąć fundusze wypłacane Seminarium z Gubernium.

⁶² *Tamże*, 98 r.

⁶³ *Tamże*, 99 n.

⁶⁴ SLDC, r. 1810, nr 1.

Tymczasem stosunek między stawką obliczoną na utrzymanie jednego alumna w r. 1790 i w r. 1810 miał się jak 4 do 5. Jeżeli bowiem Gubernium w r. 1790 płaciło na jednego alumna 20 kr. to w r. 1810 tylko 25 kr.⁶⁵

Ażebym wikt w r. 1810 utrzymać na poziomie r. 1790 powinien był fundusz religijny w r. 1810 płacić na jednego internistę nie 25 kr., ale 80 do 100 kr.

Trudno było żądać od restauratora, który w pieniądzech papierowych pobierał 1/4 do 1/5 stawki obliczonej w monecie kruszcowej, ażebym się kontraktu wywiązał i jeszcze przy tym coś zarobił. Perfidia rządu austriackiego, który wbrew założeniom robił nieuczciwe oszczędności na funduszu religijnym i z funduszu tego czerpał olbrzymie kapitały na cele wojenne⁶⁶ leżała jeszcze w tym, że alumnom mówiło się ciągle o dobrodziejstwach rządu, a przedsiębiorców zaś przekonywało się, że kwoty wypłacane, były zupełnie wystarczające. Ignorowanie faktycznych potrzeb Seminarium, to tylko strona materialna gospodarki systemu pojózefińskiego.

Miała ona także swój aspekt moralny. Organizując życie zakładowe z punktu widzenia maksymalnych oszczędności, nie zważało Gubernium na wartość moralną kontrahentów. Kontrakt fikcyjny mógł podpisać albo człowiek nieuczciwy albo naiwny. Ofiarą w tym wypadku padli albo klerycy, albo przedsiębiorcy. Prócz kilku „obsonatorów“ sumiennych zwłaszcza w latach od r. 1817—1820, którzy walczyli z największymi trudnościami by się wywiązać z kontraktów bezwzględnie przez Gubernium egzekwowanych, spotykamy szereg innych, spekulujących na towarze jakościowo najgorszym, na małych wymiarach porcyj, albo wręcz nieuczciwych.

⁶⁵ *Tamże.*

⁶⁶ W r. 1800 wywieziono z funduszu religijnego Galicji do centralnej kasy w Wiedniu 334000 guldenów. Por. Chotkowski, *Hist. polit. dawn. klaszt. panieńskich*, 292.

Tak np. Katarzyna Trautmann (1801—1803), żona austriackiego podoficera, epileptyczka, opuszczając Seminarium na 3 miesiące przed wygaśnięciem kontraktu, zabrała zakładowe naczynia kuchenne, o które przez dwa lata (1803 i 1804) bezskutecznie zresztą rektor się procesował⁶⁷.

Jeżeli sprawa Trautmannowej była interesująca pod kątem procesu i nie obfitowała w inne momenty drastyczne, to zachowanie się innych przedsiębiorców było wprost gorszące. Najbardziej może jaskrawym przykładem pod tym względem był okres pracy „obsonatora“ Teodora Radomskiego. Już po trzymiesięcznym pobycie na terenie zakładu (18. XI. 1816 — 18. II. 1817) chciał go rektor usunąć. W wysłanej skardze do Gubernium stwierdził, że Radomski daje złe, brudne i niewystarczające posiłki, prowadzi życie niemoralne, ustawicznie biega i jeździ fiakrem, tak iż go w Seminarium prawie nie ma. Jego małżonka nie jest lepsza, a całe gospodarstwo jest zdane na służbę. Po pijanemu jest Radomski brutalny, obraził rektora w obecności alumnów, często wraca do domu po północy... wierzyciele oblegają go w Seminarium... Przypuszczać można, że z powodu licznych długów z Seminarium ucieknie. Jego lajdackie (*luderliche*) prowadzenie się nie daje nadziei, by wikt poprawił... Należy mu dać sześć tygodniowe wypowiedzenie⁶⁸.

Ponieważ Gubernium na nową licytację się nie zgodziło, twierdząc, że inni przedsiębiorcy nie podejmą się wiktowania za cenę dotychczasową, Radomski poza tym dał dowody pewnej poprawy, jego seminaryjna wegetacja przetrwała aż do lata r. 1817⁶⁹. W lipcu jednak wskutek hulaszczego trybu życia i zadłużenia Radomski zbankrutował. Pod koniec jego zarządu

⁶⁷ SL, *Expeditionem*, r. 1804, nry 8 i 10; SL, *Verordnungen*, r. 1804, nry 7071, 8645.

⁶⁸ SL, *Amtsberichte*, r. 1817, nr 10.

⁶⁹ SL, *Verordnungsbuch*, r. 1817, nr 8; SL, *Amtsberichte*, r. 1817, nr 15.

wkradły się duże nieporządki. Obiady zamiast o dwunastej, były często podawane o pierwszej, kolacje nawet o jedenastej w nocy: 17 lipca obiadu w ogóle nie podał tłumacząc się brakiem pieniędzy. Alumni głodni, bez obiadu poszli na popołudniowe wykłady. Rektor na konto jego kaucji zakupił żywność i wezwał byłego „obsonatora“ Wachalowicza, by gotował aż do rozstrzygnięcia Gubernium⁷⁰.

W pięć dni później Gubernium nakazało rektorowi prowadzić kuchnię we własnym zarządzie aż do nowej licytacji, Radomskiemu zaś opróżnić mieszkanie⁷¹. Było ono potrzebne dla nowego przedsiębiorcy, Jana Maciejewskiego, który podpisał kontrakt od 1. VIII. do 31. X. 1817 r.⁷²

Z początku następcą Radomskiego sprawę mieszkania urgował, wkrótce jednak doszło między nimi do porozumienia. Radomski tłumacząc się chorobą swej żony, jakkolwiek to nie przeszkadzało ich pijatyce i awanturom, przetrwał w budynku seminaryjnym do końca września. Byłby się w ogóle nie wyprowadził, gdyby po wielu zażaleniach rektora, nie eksmitował go Magistrat⁷³. Przykład takich zarządców jak Radomski nie wpływał dodatnio na urobienie w Seminarium atmosfery wychowawczej. Sprawę pogarszało jeszcze i to, że niektórzy restauratorzy jak np. Höflich, wiktowali w refektarzu stołowników świeckich i trzymali podejrzaną konduity służące⁷⁴. Polityka oszczędnościowa Gubernium i spekulacja restauratorów na wygłodzonych żołądkach kleryków, wywoływały ze strony tych ostatnich liczne protesty i awantury. Pomijając sprawy głośniejsze, jak np. awanturę Piotra Zycha, każdy niemal dzień przynosił w refektarzu drobne utarczki ze służbą i przedsiębiorcą. Doprowadzały one do rozpaczki i rezygnacji

⁷⁰ SL, *Amtsberichte*, r. 1817, nr 36.

⁷¹ SL, *Verordnungsbuch*, r. 1817, nr 29; *Amtsberichte*, r. 1817, nr 38.

⁷² SL, *Verordnungsbuch*, r. 1817, nr 29.

⁷³ *Tamże*, nry 38, 40, 45 SL, *Amtsberichte*, r. 1817, nr 41.

⁷⁴ SL, *Amtsberichte*, r. 1811, nr 10.

nawet twardych i przebiegłych dorobkiewiczów. Wzajemne stosunki alumnów i przedsiębiorców pod tym względem dobrze ilustruje rezygnacja Johana Höflicha przesłana do Gubernium: 24. III. 1810 ⁷⁵.

Po dziesięciomiesięcznym wiktowaniu alumnów, Höflich już nie był w stanie prowadzić przedsiębiorstwa dalej. „Wobec wzrostu cen jest niepodobieństwem za 25 kr. dziennie dać alumnowi na śniadanie pieczoną kiełbasę z chlebem, na obiad zupę, sztukę mięsa z sosem, jarzynę, pieczeń, piwo i chleb, na kolację kaszę z masłem, pieczeń i piwo. Poza trudnościami finansowymi, ze strony alumnów narażony jest na grymasy i nietakty. Mięso w ogóle trudno dostać, niech się jednak w nim znajdzie żyła, lub będzie łykowate, alumni żądają wymiany porcji“. Ich zachowanie się względem niego jest lekceważące, „traktują go jak pacholka, obrzucają grubiaństwami, zamiast wnieć skargę do rektora grożą biciem... Nie można wątpić, że go kiedyś zbiją“. Dlatego że jest Niemcem z pogardą nazywają go „Szwabem“. W dalszej części swego pisma podnosi Höflich, że w Seminarium już stracił majątek. Jeśli się stosunki nie zmienią, ucieknie ⁷⁶.

Skarga Höflicha do Gubernium skończyła się przysłaniem rady von Zeisla, który do alumnów wygłosił „kazanie“ o ich powołaniu i zachęcił do spokojnego i przyzwoitego zachowania się ⁷⁷. Oscylacja między oszczędnym Gubernium, a awanturnicznymi klerykami przyczyniła się do częstej zmiany przedsiębiorców. Nic dziwnego, że w ciągu 20 lat (1800—1820) zmieniali się około 15 razy ⁷⁸. Stosunek ten jeszcze wzrośnie,

⁷⁵ SLDC, r. 1810, s. d. 24.III.

⁷⁶ *Tamże*.

⁷⁷ *Tamże*.

⁷⁸ Wykaz dzierżawców refektarza w latach 1799—1820: Jakub Walker, od 14.XII.1799 do 23.V.1800; Wiktor Ostaszewski do 30.X.1800; Wacław Barchowski do 1.VI.1801; Katarzyna Trautmann do 8.X.1803; Rektorat do 10.II.1809 (krótki czas Maszewski); Małż. Höflich do 4.V.1810;

jeżeli się uwzględni, że w tym czasie około 7 lat przypadają na zarząd rektorów. Jest rzeczą oczywistą, że częstą zmianą restauratorów, którzy z klerykami obcowali bezpośrednio, nie wniosła w całość życia seminaryjnego wartości wychowawczych i budujących. System pojózefiński na terenie refektarza nie był zjawiskiem szczęśliwym, ani pod względem materialnym, ani moralnym. Umożliwiło to jednak rządowi ingerencję w wewnętrzne życie zakładu, zapewniło też funduszowi religijnemu duże oszczędności.

8. DOSTAWCY SEMINARYJNI

Zagadnienie dostaw byłoby problemem mało interesującym, gdy nie ujawniło wpływu, jaki gospodarcza ingerencja Gubernium wywierała na całość życia zakładowego.

Począwszy od r. 1799 wszystkie świadczenia i dostawy, a więc opał, sukno, płótno, galanteria, obuwie, kapelusze, światło, mydło, prace krawieckie, pranie, były realizowane nie drogą prywatnych umów, jak to obserwowaliśmy w ciągu pierwszego dziesięciolecia, ale przez publiczne przetargi. Wniosek z odpowiednim zapotrzebowaniem zgłaszał rektor przez starostwo do Gubernium, gdzie wyznaczano termin przetargu. Ponieważ górna granica cen stawianych przez Gubernium była bardzo niska, licytacja na niektóre artykuły jak np. na światło, często świeciła pustką. W wypadku kiedy przetarg nie dał żadnych wyników, pozwalało Gubernium rektorowi zawierać kontrakt prywatnie, albo też towar kupować na własną rękę.

Rektorat do 1.VII.1813; Małż. Höflich do 1.VII.1813; Andrzej Wachalowiec do 1.XI.1815; Wacław Barchowski do 24.IV.1816; Rektorat do 8.VI.1816; Małż. Höflich do 31.X.1816; Teodor Radomski i Teodor Kalczyński do 17.XI.1816; Teodor Radomski do 19.VII.1817; Rektorat do 1.VIII.1817; Jan Maciejowski do 31.X.1817; Andrzej Wałachowicz do 31.X.1818; Jan Cismarski do 31.X.1819, Elżbieta Stolz do 31.X.1820.

Przetargi udale doprowadzały do spisania kontraktu, który musiał być zatwierdzony przez Gubernium. Treść kontraktu przewidywała: a) jakość dostarczonego towaru, b) cenę każdorazowej dostawy, c) termin dostawy, d) czas trwania umowy, e) wysokość kaucji, która przepadała w razie niedotrzymania umowy. Kaucja wynosiła przeciętnie od 200—500 fl. Poręka w formie kaucji nie była jedynym środkiem, który nieuczciwych lub zwlekających przedsiębiorców zmuszał do dotrzymania umowy. Uciekano się bowiem nieraz do egzekucji wojskowych, przypominających dragonady Ludwika XIV. Opornemu „liwerantowi“ przysyłano do domu żołnierzy, których tak długo musiał w domu utrzymywać, aż dopełnił zobowiązania⁷⁹. Jeśli zaległości dostawcy były wyższe niż jego kaucja, przeprowadzono dalszy sekwestr majątku w oznaczonej wysokości.

W latach dewaluacji i szalejącej drożyzny całe kupiectwo było obciążone olbrzymimi podatkami. Były one czternaście razy wyższe niż w okresie przedrozbiorowym⁸⁰. Przy wyczerpanych cenach Gubernium, wywiązać się z kontraktu, a nawet na dostawie coś zarobić było prawie niepodobieństwem.

Dostawcy seminaryjni wiązani ceną, próbkami towaru i terminem dostawy, zarobek swój kalkulowali często drogą nieuczciwości, dostarczając materiałów gorszych jakościowo, albo też nie wywiązując się z przepisanej kontraktem ilości. Dzięki temu klerycy otrzymywali sutanny bez guzików, z różnobarwną i łataną podszewką⁸¹, bieliznę z marnego płótna, która wytrzymała zaledwie kilka prań⁸², obuwie zrobione

⁷⁹ SL, *Verordnungen*, r. 1819, nry 62, 66; *Amtsberichte*, r. 1819 nr 31.

⁸⁰ Kalinka W., *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków, 1897, 111.

⁸¹ SL, *Amtsberichte*, r. 1809, nr 115; r. 1810, nr 18; nr 1;
SL, *Verordnungsbuch*, r. 1810, nr 21.

⁸² SL, *Amtsberichte*, r. 1814, nry 48, 50, 63.

niedbale, z materiału o połowę gorszego niż przewidywały wzory⁸³.

W dostawach drzewa spośród dziewięciu tzw. wekturan-tów w pierwszych dwudziestu latach XIX w., wszyscy przeszli egzekucje karne. Większość trudności wyrastała na tle zwłoki dostarczania drzewa miękkiego zamiast twardego, niewłaści-wych miar sągów itp.⁸⁴.

Jakkolwiek rektorzy towarów często nie przyjmowali, a wynikię stąd spory opierały się o strostwo, Gubernium, a na-wet o Nadworną Prokuraturę w Wiedniu, wielu dostawców sprawy sporne wygrywało. Czynnikiem decydującym w ostat-nim wypadku była rzadziej słuszność, częściej natomiast prze-kupstwo i korupcja administracji. Z większością swoich do-stawców (było ich w latach 1799—1820 około 60), pozostawiali rektorzy w ustawicznych zatargach i procesach. Obfitość spraw finansowo-administracyjnych, licytacje, egzekucje, procesy, pomijając aspekt gospodarczy, absorbowały większość czasu rektorów, którzy mieli być przede wszystkim wychowawcami. Krępowani przez Gubernium i Konsystorz w swobodzie dzia-łania, spełniali rektorzy funkcję bezwolnych narzędzi biuro-kracji. Gospodarka seminaryjna zdana wyłącznie na fundusz religijny, była zarówno bita przez państwo, które swe oszczęd-ności bezwzględnie egzekwowało, jak i rynek wolny, gdzie ceny ustawicznie rosły. Dzięki biurokratycznej organizacji do-staw, rektor we wszystkim był związany kontraktami, których często nie można było zrealizować wobec ich fikcyjności i sta-łej gry cen. Ponieważ rektor na własną rękę mógł wydatkować najwyżej 150 fl., w wypadku kiedy dostawca zawodził, stawał się bezradny.

⁸³ SL, *Expeditionen*, r. 1803, nr 82.

⁸⁴ SL, *Amtsberichte*, r. 1807, nry 11, 12, 15, 27; r. 1813, nry 46, 51; r. 1814 nry 24, 28; r. 1815, nry 1, 61; r. 1816, nry 4, 6, 24, 30, 42, 61; 69, 73; r. 1819, nr 4; SL, *Verordnungsbuch*, r. 1799, nr 16; r. 1803, nr 8; r. 1804, nr 6; r. 1807, nry 8, 13.

Jedyną instancją, która mogła większą sumą pieniędzy dysponować, było Gubernium. Regres jednak do władzy świeckiej musiał być pisemnie zreferowany i przechodził cały alembik biurokratyczny. Dlatego, że życie praktyczne domaga się często doraźnych rozstrzygnięć, robota papierowa znajduje się z nim w ustawicznym konflikcie. W naszym wypadku konflikt ten zwykle wygrywała potężna biurokracja, nie bez szkody dla całości interesów materialnych, a przede wszystkim moralnych zakładu.

Solidność bowiem i niesolidność dostawców miała swój aspekt w życiu kleryckim. Dla alumnów nie mogło być obojętne czy ich sutanny są wykończone, czy kaftany zimowe otrzymali dopiero na wiosnę, czy w pokojach było ciepło, czy też zaczynano palić dopiero wówczas, kiedy już zaczynały się mrozy.

Sprawy na pozór nieistotne, wskutek wadliwości systemu, urastały do zagadnień zasadniczych, uniemożliwiając nierzadko naszej instytucji spełnienie jej właściwego zadania.

9. WARUNKI HIGIENICZNE I OPIEKA ZDROWOTNA

Warunki higieniczne życia seminaryjnego nie były znakomite. Szczupłość budynku, w którym mieszkało dawniej 24 zakonnic, nie pozawalała na należyte rozmieszczenie alumnów, służby i przełożonych. Większość alumnów spała w trzech dużych sypialniach. W osobnych pokojach mieszkało po kilku dygnitarzy kleryckich, jak duktorzy, prezesi muzeów i kilku innych szczęśliwców wybranych przez rektora. W ciągu dnia przebywali zawsze razem. Pomijając wspólne ćwiczenia duchowne, wspólne wykłady i posiłki, nawet w czasie studium gromadzili się klerycy do r. 1816 w jednej, później w trzech uczelniach⁸⁵.

⁸⁵) W r. 1813 podjęto dyskusję w sprawie przeniesienia Seminarium do jednej z kamienic obok katedry. W tym celu wyznaczono specjalną

Z punktu widzenia wychowawczego taki tryb życia miał swoje zalety i wady, pod względem higienicznym jednak był zjawiskiem ujemnym.

Czystość i porządek w mieszkaniach pozostawiały również wiele do życzenia. Podłogi w budynku były czyszczone cztery razy w roku w ten sposób, że co miesiąc odświeżano $\frac{1}{3}$ wszystkich pomieszczeń. Miało to według rektora uchronić mieszkanie w „lecie od pcheł, w zimie od błota”⁸⁶. Czyszczenia te przeprowadzali rektorzy wbrew woli Gubernium, które się stale gniewało i narzekało na „niepotrzebne wydatki”. Zdaniem urzędników Gubernium, wystarczyłoby zupełnie, zrobić gruntowne wycieranie dwa razy na rok, przed rozpoczęciem nauki i Wielkanocą. Pokoje były nie urządzone. Łóżka w miejsce prycz i biurka sprawiono dopiero w r. 1806, szafy na bieliznę i ubrania w r. 1817⁸⁷. Na korytarzach wskutek wadliwej budowy kanału odpływowego, który się ciągle psuł, panował ustawicznie taki fetor, że aby go zneutralizować, pomijając stałe wietrzenie, korytarze i pokoje okadzano dymem jałowca⁸⁸.

komisję (SLDC, r. 1813, nr 883). Ponieważ opinia komisji wypadła negatywnie, przedłożył Konsystorz władzom Gubernialnym wniosek rektora o przebudowę gmachu. W tym celu nakazało Gubernium opróżnić magazyn zajmowany w gmachu Seminarium przez *Oberbaudirektion* (SLDC, r. 1814, nr 1091). Przebudowanie nastąpiło w r. 1816. Z dotychczasowej uczelni oraz jednej sypialni zrobiono trzy uczelnie mniejsze. Nową sypialnię urządcono z przebudowanej części korytarza na pierwszym piętrze. Poszerzono również kaplicę przez dołączenie do niej dawnego lokalu biblioteki. Nową bibliotekę i kancelarię urządcono w dawnym magazynie *Oberbaudirektion*. Roboty wykonali murarz Mateusz Becker i cieśla Karol Kafka, za cenę 805 fl. 27 i $\frac{1}{2}$ kr. (SL, *Amtsberichte* r. 1813 nr 34; r. 1818, nr 6 (*Erläuterungen*); SL, *Verordnungsbuch* r. 1813, nr 25).

⁸⁶ SL, *Amtsberichte*, r. 1820, nr 86.

⁸⁷ SL, *Amtsberichte*, r. 1806, nr 835 r. 1817, nr 44.

⁸⁸ Kanał odpływowy przebiegał przez posesję Jahja (długoletniego nauczyciela śpiewu) i ogród szarytek. Wspólnym sumptem naprawiano

Niemile wrażenie czyniła przed gmachem góra śmieci sięgająca aż do okien, powstała przez wyrzucanie z kuchni odpadów⁸⁹. Podobnie też podwórze seminaryjne wskutek zajęcia na wozownię przez artylerię rosyjską w r. 1809, było tak zawałone gnojem, że rektor w tej sprawie był zmuszony interweniować⁹⁰. Dla całości obrazu trzeba dodać straszliwe błoto. Rektorzy kilkakrotnie proszą o naprawę drogi, twierdząc, że alumni nie tylko drą buty, ale „brodząc po łokcie w błocie przeziebiają się”⁹¹. Zaniedbanie było nie mniejsze niż w połowie XVIII w. kiedy to przed kapitularem obok katedry lwowskiej śmiecie i gnój sięgały kilku stóp; tam jednak odpowiedzialność za porządek ponosił czynnik prywatny⁹², tu natomiast brały ją na siebie władze administracyjne.

Choć położenie Seminarium na wzgórzu obok Wysokiego Zamku było zdrowe, życiu higienicznemu nie sprzyjały ani warunki mieszkaniowe ani porządek. To samo możnaby powiedzieć o wikcie i sposobie ubierania się, kiedy jeden koźnieryk z rozharu należało nosić dwa lata, a nieporównanie większą uwagę zwracano na ubiór zewnętrzny niż na bieliznę. — Brak warunków higienicznych, marne odżywianie przy dużym spożyciu mięsa, picie piwa zamiast wody, która w studni seminacyjnej według orzeczenia promedyka była niezdrowa, a przede wszystkim częste epidemie sprawiały, że wielu alumnow chorowało, a wypadki śmierci zdarzały się nierzadko⁹³.

go w latach 1805, 1810, 1814, 1817, 1820. (SL, *Verordnungen*, r. 1805, nr 9551; r. 1811, nr 35; SL, *Amtsberichte*, r. 1811, nr 10; r. 1813, nr 29; r. 1814, nr 39; r. 1817, nr 25; r. 1820, nr 28).

⁸⁹ SLDC, r. 1818, pisma Magistratu nry 12758, 12336.

⁹⁰ SL, *Amtsberichte*, r. 1809, nr 19.

⁹¹ SL *Expeditionen*, r. 1802, nr 5; SL, *Amtsberichte*, r. 1806, nr 13.

⁹² Szurek St., *Kapitula łacińska w latach 1727—1763*, Lwów 1928, 19.

⁹³ SL, *Verordnungen*, r. 1813, s. d. 14.VIII, nr 843.

Pomijając r. 1808 w którym śmierć w przeciągu kilku miesięcy zabrała rektora, wicerektora i jednego kleryka, co mogło być skutkiem panującej w tym czasie we Lwowie ostrej grypy⁹⁴ stwierdzić można, że wydatki na leczenie były dość poważne. Wynosiły one w latach 1800—1810 około 230 fl. na rok⁹⁵. Już sama wysokość sumy mogłaby świadczyć, że stosowanie lekarstw było częste. Jak słusznie można przypuszczać najczęściej zachorowań ujawniało tło gruźlicze. Chorych kleryków leczyli w latach 1799—1820 doktorzy medycyny Antoni Spausta i profesor Żardziński⁹⁶. Obaj byli internistami, jakkolwiek Gubernium upierało się, że Seminarium na modłę wojskową potrzebuje chirurga⁹⁷. Uznaniem rektorów cieszyła się w szczególności ofiarność dra Spausty, który swoich chorych odwiedzał po kilka razy dziennie a nawet w nocy⁹⁸. Wbrew warunkom higienicznym formalna troska o zdrowie wychowanków była duża. Przy przyjmowaniu kandydatów odbywały się badania lekarskie, zwłaszcza płuc i oczu⁹⁹. Każdy wstępujący musiał przedstawić świadectwo szczepienia przeciw ospie¹⁰⁰.

⁹⁴ Szevczuk J., *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772—1848*, Lw. 1939, 225.

⁹⁵ Lekarstw dostarczała po cenach urzędowych „*Kreisapotheke*“. Prowadzili ją Antoni Pelz (1799—1807); Jan Antoni Salamon (1807—1809); Jan Dietrich (1809—1813); później Franciszek Karol Salamon.

⁹⁶ Wojciech Żardziński wykładał wówczas na medycynie fizjologię, patologię ogólną oraz recepturę. Por. Finkel-Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lw. 1894, 169.

⁹⁷ Pensja lekarza w Seminarium do r. 1813 wynosiła 100 fl. później 200 fl. rocznie (SLDC, r. 1809, nr 305).

⁹⁸ SLDC. r. 1804, nr 187.

⁹⁹ *Tamże*, r. 1820, nr 807.

¹⁰⁰ *Tamże*, r. 1814, nr 36041. Dekret Gubernium przypomina nakaz z r. 1808, nr 32115, który polecał szczepienie przeciw ospie wszystkich alumnów i stypendystów.

Mimo szczupłości miejsca, chorych odosabniano, zabezpieczano leczenie w zakładzie lub w szpitalu powszechnym, dawano chętnie urlopy dla poratowania zdrowia, a nawet je uboższym alumnom finansowano¹⁰¹.

¹⁰¹ *Tamże*, r. 1820, nry 1868, 1264, 1428, 2560.